

PER HENRIK STENSTRØM

# Z kim ja muszę pracować?!



INSTRUKCJA OBSŁUGI TRUDNYCH OSOBOWOŚCI



[fragment książki](#)

## TO Z NIMI JEST COŚ NIE TAK

„Nie ja jestem problemem, tylko oni”. To całkiem naturalna myśl. Każdy z nas ma przynajmniej jednego denerwującego kolegę lub jedną denerwującą koleżankę – albo nawet kilkoro. Każdy spotkał się w pracy lub w życiu prywatnym z trudną sytuacją, w której szybko doszedł do wniosku, że to wcale nie on sprowokował konflikt lub nie z jego winy coś poszło nie tak.

Nawet kiedy spowodujemy stłuczkę, potrafimy znaleźć jakiegoś – przynajmniej częściowe – uzasadnienie tego zdarzenia, które nie interesuje firmy ubezpieczeniowej ani osoby poszkodowanej. Takie wyjaśnienie może przekonać najwyżej wyjątkowo wyrozumiałą matkę.

Podobnie jest w pracy. Wiele osób ma nastawienie: „Moje miejsce pracy jest w porządku, ale byłoby jeszcze lepsze, gdyby wszyscy byli trochę bardziej jak ja. To chyba nie takie trudne, żeby wykonywać obowiązki tak, jak ja to robię?”.

Nic dziwnego, że myślimy w ten sposób. Większość ludzi sądzi, że dobrze wykonuje swoje zadania w pracy. W takiej

sytuacji bardzo irytujące jest, kiedy reszta pracowników nie robi tego samego. To pozytywna reakcja, która udowadnia, że masz swój system wartości i jesteś dumny ze swojej pracy – a nie obojętny – i że posiadasz zdolność reagowania. Problem pojawia się, kiedy zaczynasz obwiniać innych.

Każdego roku odwiedzam mniej więcej od stu do stu pięćdziesięciu miejsc pracy. Oznacza to, że poznaję mnóstwo osób. Wiele z nich jest zadowolonych ze swojej pracy, ale równie spory odsetek bywa rozczarowany lub uważa, że ma wyjątkowo uciążliwych współpracowników.

Traktuję poważnie takie wyznania, bo nie powinno się żartować z tego problemu ani go bagatelizować. W końcu spędzamy w pracy czterdzieści godzin tygodniowo i to oczywiste, że powinniśmy się w niej dobrze czuć. Niektórzy pracują nawet dłużej i niejednokrotnie spędzają więcej czasu z kolegami i koleżankami z pracy niż z własną rodziną. Jedną trzecią aktywnego życia zawodowego poświęcamy pracy, a jeśli odliczyć czas przeznaczony na sen, jest to niemal połowa życia. To naprawdę dużo.

Ale nielubianą pracę czasem trudno jest tak po prostu porzucić – istnieje wiele powodów, dla których decydujemy się w niej zostać.

Wielu ludzi ma poczucie, że jako jedyni robią coś w firmie. Usłyszałem kiedyś przypadkiem rozmowę dwóch dziewczyn, z których jedna spytała, co robi mama drugiej. Nastolatka odpowiedziała krótko: „Moja mama jest konsultantką do spraw marketingu, przygotowuje broszury i tym podobne. A poza tym musi wykonywać mnóstwo beznadziejnych zadań, za które nie chcą się zabrać inni. Bo są tacy leniwi!”.

Widocznie w domu matka karmiła córkę opowieściami o swoich irytujących kolegach i koleżankach z pracy. Jeśli dziewczyna słuchała tego codziennie, prawdopodobnie życie zawodowe musiało jej się wydawać czymś przerażającym, choć nie miała z nim dotąd styczności.

Któż z nas nie opowiadał kiedyś w niepochlebny sposób o swoim szefie, swojej szefowej lub kolegach i koleżankach z pracy rodzinie, przyjacielom albo innym pracownikom? Może następnym razem ktoś inny będzie mówił o tobie i narzekał na swoje środowisko pracy? Jedno jest pewne: wszyscy lubimy słuchać historii o współpracownikach – idiotach. Czyli o innych.

## Idioci w pracy

Każdy ma w pracy jakiegoś idiotę. Często nawet więcej niż jednego. Niektórym może się wręcz wydawać, że idiotów z czasem przybywa, i odnoszą wrażenie, że przecież wcale nie było ich aż tylu, kiedy sami zaczynali pracować. Teraz jednak widzą ich wokół całe mnóstwo.

Czasem ktoś zwalnia się z pracy, bo jest w niej zbyt wielu idiotów, ale później okazuje się, że w nowym miejscu pracuje ich jeszcze więcej.

Słowo „idiota” to pejoratywne określenie współpracownika. Używamy go również w innych kontekstach. Mówimy tak o sąsiadach, wrogach, członkach rodziny, pracownikach sklepów, kelnerach, telemarketerach, stróżach parkingowych i różnych innych beznadziejnych w naszym mniemaniu osobach. A już najchętniej wyzywamy ludzi od idiotów podczas

jazdy samochodem. Wtedy idiotą staje się każdy, kto jeździ gorzej od nas.

Słowo „idiota” pochodzi od greckiego *ιδιώτης* (*idiōtes*) i oznacza osobę, która nie interesuje się życiem wspólnoty, a jedynie swoim własnym. Można zatem odnieść to określenie także do życia zawodowego, co jest bardzo wymowne. Oznacza to, że Grecy już przed kilkoma tysiącami lat bardzo poważnie traktowali życie wspólnotowe i szerzej: zawodowe, ponieważ uważali, że ktoś, kto nie potrafi wykonywać pracy na rzecz ogółu, jest idiotą.

W przełożeniu na nasze czasy chodzi o osoby, które nie interesują się swoim zawodem, nie chcą się rozwijać, chodzić na kursy, być na czasie ani chłonąć nowości. To ludzie, którzy nie odczuwają dumy zawodowej.

Duma z pracy to dość podniosłe określenie, jednak warto je mieć w zanadrzu, aby od czasu do czasu odwołać się do niego i pomyśleć: „Jestem dumny/dumna ze swojej pracy i z tego, jak ją wykonuję”.

Tych, którzy nie mają takiego poczucia, możemy, idąc za przykładem starożytnych Greków, nazwać idiotami. Prawdopodobnie jest ich sporo, bo od wielu lat norweskie domy kultury zapełniają się po brzegi podczas moich wykładów zatytułowanych *Jak poradzić sobie z idiotami w pracy*. Publiczność przychodzi na spotkania z uśmiechem na ustach, ale pod nim skrywa się zwykle coś poważniejszego, co ich nurtuje.

Zazwyczaj kończę wykłady stwierdzeniem: „Jeśli siedzisz sobie tutaj i myślisz, że w twojej pracy nie ma ani jednego idioty, masz istotny powód do obaw. Bo to znaczy, że właśnie ty jesteś idiotą!”.

Nawet jeśli wydaje ci się, że wiesz, jak zachowywać się w pracy, nie ma to większego znaczenia. Liczy się sposób, w jaki postrzegają cię współpracownicy. Jesteś tym kolegą lub tą koleżanką z pracy. Może denerwujesz kogoś do tego stopnia, że właśnie czyta tę książkę, aby lepiej cię zrozumieć.

## **Siedem typów pracowników**

Podzieliłem uciążliwych współpracowników na siedem podstawowych typów, ponieważ obejmują one wystarczająco dużo cech, aby sklasyfikować osoby, które wpływają na nas negatywnie.

Typy, o których mowa, powinny być dla większości z nas rozpoznawalne. Ten model stanowi pewnego rodzaju uproszczenie i nie jest poparty badaniami naukowymi. Nie opiera się na klasyfikacji typów osobowości, testach predyspozycji zawodowych ani innych zestawieniach, choć tych nie brakuje.

Mój podział wynika z obserwacji, które poczyniłem podczas swojej działalności doradczej w zakresie rozwoju organizacyjnego oraz wieloletniej aktywności zawodowej – jako pracownik i szef – a także z badań, które przeprowadziłem wiosną 2020 roku.

Poprosiłem uczestników o udzielenie odpowiedzi na następujące pytanie: „Czy możesz nazwać typy współpracowników, których uważasz za uciążliwych?”. Badani mogli opisać różne rodzaje osób za pomocą wybranych przez siebie określeń. Oto niektóre odpowiedzi: przemądrzały, skarżypyta, despota, lizus,

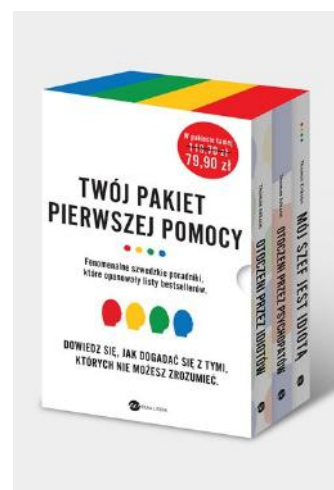
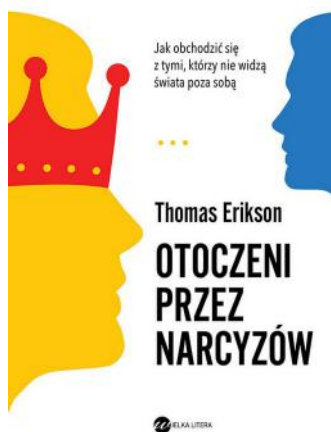
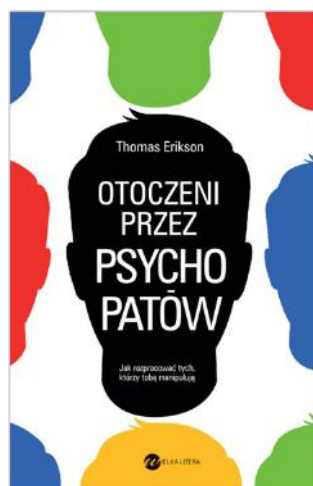
plotkarz, chwalipięta, złodziej pomysłów, obibok, oporny na zmiany, gwiazda, leń, maruda, gaduła, atencjusz, samozwańczy przywódca, psychopata, narcyz, wchodzący innym w słowo, mięczak, sadysta, sceptyk, pesymista, odporny na krytykę, wiecznie przygnębiony, zestresowany maniak kontroli, hipochondryk, pamiętliwy, męczyciela, dusza towarzystwa i kwoka.

Po podsumowaniu wyników zdecydowanym zwycięzcą okazał się przemądrzały. Tuż za nim uplasowali się chwalipięta i obibok (czyli pasażer na gapę).

Przyglądając się tym odpowiedziom, można dojść do wniosku, że przedstawiamy bardzo negatywny wizerunek tych, którzy denerwują nas w pracy. Przypisujemy im wiele pejoratywnych cech i ich szufladkujemy. To pozbawiony niuansów, czarno-biały obraz, który łatwo mogą sobie przyswoić wszyscy chcący bliżej poznać przewiny tego beznadziejnego kolegi lub tej beznadziejnej koleżanki z pracy. Nie wspominając o tym, że w ten sposób rodzą się uprzedzenia.

Życie zawodowe to nie żart, ale pozwólmy sobie spojrzeć na nie w nieco krzywym zwierciadle.

Mogą Cię także zainteresować:



Sprawdź nasze [NOWOŚCI](#)  
Zapraszamy na [wielkalitera.pl](http://wielkalitera.pl)